

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO!



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Królewiec, d. 7. Grudnia. — Jutro ma się ukończyć proces Jakóbego, wszyscy ciekawi wypadku. Klub pruski wezwał członków, aby się licznie stawiali na posiedzenia sądu, a mianowicie na ostatni, jako najważniejszy. To dało powód dziennikom demokratycznym do posądzenia reakcyonistów, iż zamysłają o demonstracji. Klub pruski zbija w plakacie posądzanie takowe, ale akademicy postanowili w masie stawić się na dziedzińcu zamkowym. Z powodu tego znaczne przygotowania wojskowe poczyniono. Według depeszy telegraficznej z dnia 8. Jakobi za niewinnego uznany. — Klub główny robotników postanowił wezwać wszystkie kluby robotników, rzemieślników i czeladników, jakoteż wszystkie stowarzyszenia Prus wschodnich i zachodnich, pracujące w celach socyalnych, aby się zebrały w związek prowincjonalny. Zastęp ten może być niebezpieczniejszym, jak owe rozpędzane polityczne.

Elberfeld, d. 7. Grudnia. — Od kilku dni upowszechniła się pogłoska, że sąd apellacyjny postanowił odwołać oskarżenie przeciw kilkunastu osobom o wypadki majowe, i wypuścić je z więzienia. Wieść ta w części się potwierdza, gdyż wczoraj dwóch uwiezionych wypuszczono, a jak słychać dziś znów mają dwóch uwolnić, później zaś więcej.

H o l a n d y a.

Haga, dnia 28. Listopada. — Rząd pruski zerwał traktat handlowy zawarty z dnia Holandya 3. Czerwca 1837. r. — Rozpoczęto nowe w tej mierze układy, lecz Prusy żądają nie tylko korzyści zapewnionych Belgii w 1846. r. ale nadto zniesienia przywileju, który pozwala Holandyi wprowadzać do Niemiec pewną ilość cukru i kawy, oraz poddania wspólnym prawom żeglugi po Renie aż do morza.

Haga, d. 29. Listopada. — Ministeryum zażądało od stanów jeneralnych powiększenia budżetu wojny i marynarki. Stany rozbierają obecnie projekt do prawa o wychowaniu. Szkoły mają być dwójakie, rządowe i prywatne, utrzymywane przez prowincye lub gminy. Nad wszystkimi tego rodzaju zakładami rząd pozostawia sobie zwierzchni nadzór.

A n g l i a.

Następujący memoriał podpisany przez 83 członków izby lordów i izby gmin, wręczony został ministrowi sekretarzowi spraw zagranicznych, oraz lordowi ministrowi skarbu:

„My podpisani pragniemy wyrazić waszym ekscelencyom, a za waszem pośrednictwem wszystkim poufnyim sługom Jój Królewskiej Mości, żywy udział, któryśmy brali we walce. jaką niedawno temu naród węgierski prowadził z cesarzem Austrii. Nie mniejszym jest udział, który dziś bierzemy przy ostatecznem rozwiązywaniu się kwestyi węgierskiej i stałej pacyfikacyi tego wielkiego kraju. Szczerze przywiązani do wolności naszej własnej ojczyzny, których tryumf zawdzięczamy podobnym walkom, jakie w różnych czasach zachodziły we Węgrzech, pragniemy z równą szczerością utrzymania pokoju w Europie, pojmujemy całą ważność rozwiązującej się kwestyi węgierskiej, aby takowa nastąpiła pod warunkami dla narodu węgierskiego korzystnymi. Inaczej lękać by się trzeba, że rozwiązanie jój niekorzystne będzie nasieniem nowego nieukontentowania i nowych rewolucyi, co tem samem zakłóci na nowo pokój powszechny.

„Podpisani mają głównie na celu, wolność wewnętrzną, niezawisłość narodową i pokój europejski. Dla osiągnięcia tych celów, sądzymy, że dwór wiedeński nie zapomni o tém, iż zadowolenie i zabezpieczenie Węgier są główną rękojmnią bezpieczeństwa krajowego. Widząc zaś, jakich to środków używa dom Habsburgów, ażeby powagę swoją we Węgrzech ustalić, podpisani sądzą, że okoliczności nie tylko pozwalają, ale wymagają nawet interwencyi Wielkiej Brytanii, aby rząd Jój Królewskiej Mości udzielił rad swoich rządowi austriackiemu, jak powinien restauracyą władzy swojej wykonywać. Podpisani nie wyrażają żadnego szczegółowego zdania względem wczesności i sposobu interwencyi, ale spodziewają się, że rząd Jój Królewskiej Mości da poznać rządowi austriackiemu, że od czasu

jak Francya republikańska zniosła karę śmierci w sprawach politycznych, byłoby rzeczą nierozsądną, aby łaska rządu monarszego stawiała kontrast temu przeciwny.*

Jeneral Klapka napisał do redaktora gazety Times list następujący. „Mój Panie! Karól Heinzen, który, jak słyszę, jest radykalistą niemieckim, utrzymywał przed niedawnym czasem w liście swoim, który w dzienniku Twoim znalazł pomieszczenie, iż Węgrzy tysiącami reakcyonistów wieszali i rozstrzelali. Nie byłbym się bynajmniej poczuwał do powiedzenia czegokolwiek na to podanie pana Heinzen, gdyby list ten i późniejsze jeszcze doniesienia téjże samej osoby nie stały się przedmiotem artykułu wstępnego w dzisiejszej Times. Okoliczność ta powoduje mię, abym odwołał się do W Pana na rzeczy mojej szlachetnej i upadłej ojczyzny i na rzecz sprawy, która jak wiem, zawsze była czystą, i której niepotrzebny rozlew krwi nie plamił. Jeżeli Heinzen chce powiedzieć, że żołnierze nasi tysiące swych nieprzyjaciół austriackich i rossyjskich w otwartem polu i w ucziwój potyczce na okopach twierdzy i na znanych polach bitew trupem położyli, to przyznaję, iż twierdzenie jego jest uzasadnione lubo źle wyrażone. Lecz, jeżeli Heinzen chce powiedzieć, że przeciwników sprawy naszej na drodze publicznego lub sekretnego prześladowania wieszano lub rozstrzelano, jeżeli chce powiedzieć, żeśmy ludzi z powodu ich zdania politycznego ściągali i zabijali; to oskarżenie takowe z oburzeniem odpieram, które — niechaj mi wolno będzie powiedzieć — albo wypływa z jak najgrubszej niowiadomości, albo z usposobienia ducha, którego mianem właściwem nazwać nie chcę. Wprawdzie wydarzyło się kilka smutnych wypadków, że w obwodach zamieszkałych przez mieszane narodowości, dopuszczono się nadużyć przeciw Węgrom i nawzajem. Lecz nadużycia takowe surowo karały za każdym razem węgierskie władze cywilne i wojskowe, skoro o nich powzięły wiadomość. Wciągu wojny zabraliśmy tysiące jeńców, ale żadnego z nich ani powieszono ani rozstrzelano. Nawet kiedy Austriacy kilku Węgrom, którzy w ręce ich wpadli, życie odebrali, pogardziliśmy tém, abyśmy ich okrucieństwo naśladować mieli, lubo wtenczas niemniej jak 2 jenerałów, 15 oficerów sztabowych, 300 oficerów i 15,000 prostych żołnierzy austriackich w niewoli naszej pozostawało, i kosztem naszym żyło. Żaden z tych jeńców nie miał przyczyny uważać się na złe obchodzenie się z nim ze strony naszej. W ostatnich jeszcze tygodniach oblężenia Komorna, kiedy dowódcy nasi już jako więźniowie w rękach Austriaków zostawali i kilku z nich w Aradzie rozstrzelano, zabrali do niewoli Węgrzy z twierdzy księcia Koburg Kohary, rodem Węgry i majora w służbie austriackiej. Na przedstawienie księcia, iż więzienie w Komornie zdrowie jego na zawsze nadweryży, puszczono go na wolność, urodzonego Węgry i oficera austriackiego, i pozwolono mu powrócić do rodziny do Wiednia. Tyle ze względu na twierdzenie Karóla Heinzen, który postępowaniem swoim w ostatnich czasach skarbił sobie na wszelki przypadek prawo do serdecznej wdzięczności księcia Schwarzenberga.

Pozostaje W Pana i t. d.

Jeneral Klapka.

F r a n c y a.

Paryż, d. 9. Grudnia. — La Presse zamieściła na czele swojego dziennika następujący wstępny, rewolucyjny artykuł: czynny następują po sobie. Jakie czyny! Przywrócenie podatku od napojów, przywrócenie systemu oddalen od Paryża w opłacaniu listowych przesylek, przywrócenie stempla od dzienników. Nidosyć było na trzech rewolucyach. Chcąc wynaleść wszystkie środki, do usprawiedliwienia czwartej rewolucyi, nie można lepszych nad te wyszukać. Należało wybierać pomiędzy dwoma systematami, pomiędzy zmniejszeniem podatków, i powiększeniem podatków. Ostatni systemat przyjęto. Zarazem wzywa wszystkich dziennikarzy, którzy są za zaprowadzeniem stałych podatków, na kongres, w celu porozumienia się względem walki, którą mają podjąć naprzeciw systematowi rządu.

Wczorajszy monitor oświadczył, że prezydent wyzdrowiał, dziś do-

daje, że wielki przegląd wojska nieodbędzie się dnia 10. Grudnia, ponieważ prezydent nie może się wystawiać na ostrość powietrza przez pięć lub sześć godzin. W Paryżu atoli całym każdy wie, że wielka choroba Ludwika Napoleona zasadzała się na wyrwaniu jednego zęba, a więc nikt niewierzy podanej przyczynie w monitorze. Dzienniki bonapartystoskie wyraźniej mówią niż monitor. Credit, który opuściwszy Cavaignaka, przeszedł do obozu napoleońskiego, mówi głośno: »instytucja gwardyi narodowej jest śmieszną i niebezpieczną dla publicznego porządku. Armia powinna tworzyć równowagę przeciw gwardyi narodowej, przez co utrzyma porządek.« Takie teraz jest usposobienie pałacu elizejskiego, taki sąd jego o gwardyi narodowej, dla tego jutro nie nastąpi przegląd armii i gwardyi narodowej łącznie. Napoleon, jakiegoś już powiedzieli, jest zwolennikiem zaprowadzenia nowej instytucji na wzór landwery i pod tym względem nie może się pogodzić z Hautpoulem, który o tym projekcie ani słuchać nie chce. Zgadza się atoli wszyscy w rządzie, że trzeba instytucją gwardyi narodowej znieść zupełnie. Tak Francja zbliża się coraz bardziej do przesilenia.

Zdobycie Zaatchy nieuczyniło żadnego tu wpływu na umysły. Kilkoma obrazami bitew afrykańskich lud paryski nieda się teraz nakarmić i napoić. Algier chybia całkiem swego przeznaczenia, jeżeli co przysposabia, to afrykańskich generałów, na rzeźników po placach i ulicach paryskich. Algier stał się dla Francji raną zgnilą, która pochłania miliony, niepolicone ofiary, ale go opuścić nie można, bo Anglia czycha na tę kolonię. Arabowie bronili Zaatchy, jako bohaterowie, dali się wyciąć aż do ostatniego raczej, a żaden z nich nie poddał się Francuzom, ich czyny przypominają nam bohaterów z Kaukazu. I któż odniósł właściwie zwycięstwo nad owym ludem bohatyrskim? Znowu legia cudzoziemska, którą zawsze naprzód wysyłają, jak dawniej Polaków we Włoszech, Hiszpanii i Rosji. Tak nowe zastępy nieszczęśliwych wygnańców Włochów, Węgrów, Polaków, nie mając własnej ojezyny, bić się muszą za honor generałów francuzkich w Afryce, i to przeciw ludowi, który z zapalem broni swęj wiary i progów rodzinnych. J cóż odbierają w nagrodę? Nic, okrom chwały niewolników. Horacy Vernet nigdy jednak nie maluje w swoich wielkich obrazach bitew legii cudzoziemskiej.

Na posiedzeniu onegdajszem cofnął minister spraw wewnętrznych wniosek swój o przyzwoleńie kredytu na dokończenie nagrobka Napoleonowi w kościele inwalidów. National z tego powodu powiada, iż rząd dla tego cofnął ów wniosek, mimo przywiązania prezydenta do pamięci stryja swego, iż przy rozprawach łatwoby mógł kto powiedzieć, że z sum wydanych na ten pomnik schował do swęj kieszeni były minister Duchatel 1,300,000 fr., a takiego zgorszenia rząd terazniejszy niechce wystawić, jako przedmiot rozpraw, aby sam niebył przedmiotem podobnych rozmów.

Książę Noailles jest dobrym eklektykiem, w mowie swęj akademickiej mianę przy swęj inauguracji jako członek akademii, przytoczył zdanie Chateaubrianda, swego poprzednika, którego i on się trzyma: jestem republikaninem ze skłonności, monarchistą z rozumu i zwolennikiem Burbonów z uczucia honoru. Pod taki kapelusz wszystko można pomieścić.

Na posiedzeniu zgr. nar. d. 8. Grudnia wniósł Sabatier Laroche członek lewej strony o zniesienie kary śmierci. Komissya oświadcza się przeciw projektowi. Sab. Laroche broni swego wniosku przeciw zdaniu komissyi, która powiada, że towarzystwo bronić się powinno przeciw zamachom na siebie wymierzonym z konieczności, a nie dowodzi prawa odbierania życia człowiekowi. Przeszły rząd tymczasowy zniósł karę śmierci w sprawach politycznych, za co mu się należy wdzięczność, i podobnie wojny ustać muszą. Bolesne uczyniła wiadomość wczorajsza wrażenie, iż 800 Arabów, którzy bronili swych rodzin, swęj własności, grobów swych ojców, aż do jednego wymordowani zostali. Coquerel protestancki duchowny i zwolennik kongresu pokoju mówi za zniesieniem kary śmierci i odwołuje się w tę mierze do pisma świętego, w którym pan mówi: »zemsta do mnie należy.« Kto więc skraca życie ludzkie, ten wykracza przeciw przykazaniu boskiemu i nie popozwala człowiekowi poprawić się. Projekt w końcu odrzucono głosami 400 przeciw 183. Zgr. nar. odbędzie posiedzenie dn. 10. Grudnia, mimo rocznicy wyboru prezydenta rzpltej.

W ł o c h y.

Dziennik Osservatore Romano powtórnie już znowu zaręczał, że do prawa organicznego ostatnie tylko mało znaczące poprawki dodano, i że w jaknajkrótszym czasie ogłoszenie jego nastąpi. Tymczasem nie podobnego jeszcześmy dotąd niesłyszeli. Wciąż utrzymuje się pogłoska, że Antonelli jako sekretarz stanu wystąpi z urzędowania, a na miejsce jego wybrano albo de la Genga albo Lambruschinię. Ostatni podobno teraz w Rzymie ma więcej popularności, aniżeli dawniej, gdyż wykazało się, jak mówią, że już za czasów Grzegorza XVI. postanowieniem mocnem jego było rozszerzyć wolności prowincjonalne, i rozmaite okolicznościami nakazane reformy zaprowadzić. A jeżeli się to nieudało, to nie tyle jemu, jak innym więc przypisać należy. — Baraguay d'Hilliers wyjechał d. 27. Listopada do Portici. Przy odjeździe wsiadając do powozu miał on głośno powiedzieć, że ma pełnomocnictwo, które zdolne jest trudności nawijające się pogodzić i niepewność jego świętobliwości pokonać. Wystąpienie generała tego podobno wrażenie nader pomyślne zrobiło na komisję kardynałów. —

Przed kilkunastu już dniami donoszono, że wojsko hiszpańskie wsiada na okręty; z innęj jednakże strony piszą, iż to ma dopiero 4. Grudnia nastąpić. — Z Neapolu donoszą pod dniem 24. Listopada, że generałowi Cordowa przedstawienia jaknajusilniejsze czyniono — lecz niemożemy wiedzieć, czy ze strony rządu papieskiego, czyli też neapolitańskiego — aby w granicach ziemi włoskiej pozostał, i udano się z prośbą wprost do królowej Izabelli, aby pobyt wojska hiszpańskiego we Włoszech przedłużyła. — Tymczasem dowiadujemy się, że do dnia 8. m. b. ma już wszystko być przeniesione na okręty. — Dziennik Legge zamieszcza doniesienie, które właściwie, przynajmniej dopóki się bliżej niewyjaśni, za wieść całkiem płołą uważać należy, a ta jest następująca. »Stronnictwo wsteczne ma podobno zmusić papieża do złożenia swęj wysokości godności. Z tęj też prostęj przyczyny nie powróci do stolicy. Stronnictwo rzeczzone chce upowodować postępek swęj pozorem, iż Pius IX. osłabiony jest na umyśle.«

Dziennik des Débats pisze z Rzymu pod 30. Listopada jak następuje. Wciąż jeszcze panuje ta sama niepewność pod względem powrotu papieża. Kardynałowie i pałaci zwolna jednak do Rzymu przybywają. Czy ojciec święty także wkrótce za nimi podaży? Niemasz, jeszcze raz powtarzam, w tym względzie żadnęj pewności. Dwie rzeczy jednak rzucają światło niejake na tę okoliczność, a tem jest odwołanie armii hiszpańskięj i podróż generała Baraguay d'Hilliers do Portici. — Bądź jak bądź, tać jednak niemożna, że obsadzenie Rzymu przez Francuzów dworowi papieskiemu niebardzo się podoba. Chociaż on potrzebę garnizonu w stolicy uznaje, to jednak życzyłby on sobie bardziej każdą inną potęgę tam widzieć, aniżeli francuzką. Jego życzenia, jego skłonności przywołałyby Austryaków. Ale że tego teraz uczynić nie może lub nieśmie, przewidując nieukontentowanie, jakieby postępek ten wywołał, pochlebiał sobie, iż będzie miał Hiszpanów albo samych, albo przynajmniej pospołem z nami. Lecz postanowienie ministerstwa hiszpańskiego teraz i tę mu nadzieję odbiera. Wojsko hiszpańskie odebrało rozkaz, aby dnia 4. m. b. wsiadło na okręty. Niedługo już potrwa, a kraje rzymskie tylko jeszcze Francuzi i Austriacy zajmować będą, tamci z tęj strony Apeninów a ci z tamtęj. Ponieważ jest rzeczą prawdopodobną, że obydwie te armie stanowisk swoich niezmienią i niecofną się, przeto dwór rzymski ujrzy się w konieczności wybierania pomiędzy dwiema ostatecznościami następującymi: albo papież teraz jeszcze do Rzymu niepowróci, albo przybędzie tam dotąd napowrót przy pomocy Francji. — Radzcy papiescy mogą aż do pewnego punktu, z powodu widoków osobistych, życzyć sobie utrzymania status quo ostatnich miesięcy; ale przedłużyć go aż do czasu, gdzieby się papieństwo kompromitowało, niemożna być ich zamiarem. Wątpię, aby się na przyszłość za niezwłoczny powrót papieża oświadczyli. Generał Baraguay d'Hilliers wyjechał dnia 27. t. do Portici, a Rostolane i Corcelles tygodniem go poprzedzili, i być może, iż nowy wódz naczelny, jeszcze ich tam zastanie. Spotkanie się to w Portici byłoby bardzo pomyślnem. Generał wyjeżdżając, oświadczył, iż ma pełnomocnictwo do załatwienia wszelkich trudności, a przytem wiezie podobno list własnoręczny prezydenta rzeczypospolitej do papieża. Spodziewałyby się zatem należało, że mu się uda spowodować Piusa IX. do powrotu; zwłaszcza jeżeli Corcelles go poprze, którego sobie papież bardzo poważa. — Tym większą mam nadzieję szczęśliwego skutku usiłowań generała, zwłaszcza, iż od przybycia jego do Rzymu wszystko mu szło po myśli, nawet kardynałowie wspominają z pochwałami o jego osobie i jego uprzejmem braniu się.

Neapol, d. 24. Listopada. — Wciąż upowszechniają wieści o amnestyi przedłożonej królowi do podpisania, a jednakże do dziś dnia aresztowania nieustają; kogoż więc amnestya ta obejmować będzie? zapewne osoby zupełnie niewinne.

Gazeta urzędowa w Palermo z dnia 24. ogłasza dekret królewski z Caserty wydany pod 22. m. b., według którego w krajach królewskich z tamtęj strony ciąsniny morskiej (na wyspie Sycylii) zaprowadzony będzie od 1. Stycznia 1850. podatek 20 granów czyli 2 sycylijskie tari za każde okno i za każdy balkon. — Z pod rozporządzenia tego wyjątemi są: 1) domy w gminach niżej dwóch tysięcy mieszkańców, i domy zakonów z jałmużny żyjących, jeżeli takowe służą do własnego użytku, a nie są wydzierżawione; 2) domy o jednym pięttrze zamieszkałe przez lud ubogi we wszystkich okolicach Sycylii; 3) domy ani przez właścicieli, ani przez innych niezamieszkałe, skoro cały rok próżno stoją. — Kupcy mają za każdy kram swęj po 40 granów czyli 4 sycylijskie Tari płacić, i podatek ten, jeżeli kram ma więcej wchodów, za każdy wchód składać.

W Genuy utworzył się komitet obiorczy, na którego czele stoją Terenzio Mamiani, Vincenzo Ricci, Carlo Grandy, Agostino Rossini, Ettore Cossa. Komitet ten wystósował kilka słów energicznych do wyborców Liguryi, napominając ich, ażeby wszyscy powinność swęj wypełnili, i głosy swoje tylko na ludzi uczciwych i liberalnych, jakoteż rozsądnych i umiarkowanych mężów dawali.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 9. Grudnia. — Najważniejszym wypadkiem od wczorajszego wieczora jest zakaz dziennika pierwszego wiedeńskiego Presse. Komendant stolicy takie ogłosił z tego powodu w wiedeńskięj gazecie obwieszczenie: postępowanie, jakiego się trzyma od pewnego czasu dziennik

Presse, że stale usiłuje siać podejrzenia przeciw rozporządzeniom rządu, jego czynnościom i dla tego przypisuje im zaniechanie pogwałcenia konstytucji. Jasną jest rzeczą, że przez to umysły wciąż się niepokoją, zaufanie niknie do pościwości i trwałości rządu, kredyt publiczny osłabia się i upowszechnia się niepewność i obawa we wszystkich warstwach społeczeństwa. Jakkolwiek rząd nie wstrzymywał wolnego wykładu zdań tak ustnie jako też po piśmie, jednakowoż nadweryżyla by władza swój obowiązek w utrzymaniu stanu wyjątkowego, gdyby piśmie owemu dozwoliła wychodzić w szkodliwych dążnościach. Zapomnienie tych obowiązków tem bardziej ciążyłoby na władzy, gdy pismo owo ośmieliło się nie zważać na wydane ostrzeżenia. Dzienniki, które sobie pozwalały daleko mniej, niż Presse, zostały zakazane, byłoby nie słusznym z tego powodu zezwalać na dalsze istnienie dziennika die Presse. Z tego powodu zakazuje cywilny i wojskowy gubernator dalsze wychodzenie dziennika die Presse na czas stanu oblężenia, o czém do powszechniej podaje się wiadomości.

Wiedeń, d. 8. Grudnia 1849. Cyw. i wojsk. gubern., Welden fzm.

Teraz już urzędowo ogłoszonym został podział Węgier na 6 obwodów następnych: oedenburski, presburski, koszycki, pesztański, piotrowaradzki i temeszwarski.

Profesor Wackernagel, którego minister oświecenia powołał do katedry literatury niemieckiej w uniwersytecie wiedeńskim, odmówił temu wezwaniu i oświadczył władzom akademickim w Bazylei, że tego miasta nie opuści.

Kluzyn (Klausenburg) miasto w Siedmiogrodzie, które nigdy z bronią w ręku nie powstało przeciw Austryakom, zmuszone zostało kontrybucjami do ogłoszenia bankructwa — wysłano deputacją do cesarza, ale tej dotąd nie przyjęto.

G a l i c y a.

Czerniowce, dn. 24. Listopada. — Wyrokiem sądu wojennego zostali skazani: Jan Wojciechowski rodem ze Śniatyna cyrkulu Kołomyjskiego, 65 lat mający, katolik, żonaty, absztyrowany żołnierz i gospodarz na gruncie za miotane obelgi przeciw jego ces. mości — prócz odsiedzenia kilkotygodniowego aresztu indagacyjnego na dwumiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach zastrzony jednodniowym postem w każdym tygodniu; a Krzysztof Antoniewicz, rodem z Kut, cyrkulu Kołomyjskiego, za rozsiewanie szkodliwych niepokojących wieści ze względu na jego dotychczasowe dobre zachowywanie się na trzytygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach. Te potwierdzone wyroki ogłoszono i wykonano dnia dzisiejszego. Z c. k. wojskowej komisji śledczej sekcji 4.

Czerniowce, dnia 2. Grudnia. — Na dniu 30. z. m. o pół do 5 wieczorem przybyli do naszego miasta zwłoki poległego w kampanii Siedmiogrodzkiej ces. ros. generała Skariatyna odprowadzane przez braci jego.

Lwów, dnia 3. Grudnia. — W tygodniu zeszłym powstał uczeń w klasach licealnych przeciw językowi niemieckiemu, żądając, by wprowadzony był ruski i wyrzucając profesora z sali, chcąc go ich pacyfikować. Skutkiem tego zamyka rząd na cały miesiąc szkołę, a uczniów bierze pod śledztwo. Siedmiu skazano na więzienie a trzydziestemu odebrano stypendium. Ci ostatni w rozjątrzeniu najwyższym na święto-jurców, że nie popierali ich żądań i nie ujęli się za nimi, chwytają się środka szczególnego, bo udają się do biskupa polskiego, żądając, by ich przyjął do swego wyznania, a wziął w protekcję przeciw gwałtom rządu. Zaalarmowany tem wydział soboru jurskiego zwołał natychmiast ogólne zgromadzenie wszystkich Rusinów, by z całą potęgą wystąpić przeciw renegatom. Widzami było prócz tego całe seminarium, i wielka liczba innej młodzieży ruskiej. Najpierwszą czynnością soboru było zamianowanie komisji, czyli duchownego trybunału dla osądzenia odszczepieńców wzmiankowanych. Prezesem tegoż obrany został większością głosów ks. Krynicki, jeden z najstarszych profesorów teologii, najczcześniejszy można powiedzieć i powaga wszystkich świątłych Rusinów. Rozpoczął on czynność swą tem, że zabrał głos, i z całym zapalem człowieka wyższego nad wszystkie względy, gdy chodzi o prawdę; w jednej i ognistej mowie ozwał się do licznych swoich słuchaczy w te niemal słowa: »Oto zaślepienie i głupota Rusinów poczynają już nieść cierpkie swoje owoce... Trzydziestu młodych braci naszych widzą się zmuszonymi porzucić wiarę ojców, by dłużej nie być igryszkiem tego rządu, którego korzystając z łatwowierności i nierozumu waszego politycznego przekabacił was w narzędzia dla celów swoich szatańskich — dla ujarzżenia pobratymczego wam pokolenia Lachów! I obiecywał wam wszystko wtedy i coraz nowe łaski wam kłamał, bo was potrzebował ciągle; dziś gdy zarówno już wszystkich pod stopy swe podesłał, cóż czyni dla was innego, jak dla reszty Słowian? ... Przedzierga was w niewolniki swoje — robi z was Niemców! Czyż z Niemcami łączyć wam się wypadało, którzy wam są obcy obyczajem i mową a wrogowie odwieczni Słowiańszczyzny? Czyż nie bliżsi wam byli słowiańscy bracia wasi Polacy? Z nimi to wiązać się należało, a gdybyście się ich byli trzymali, mielibyście dziś już wszystko może, za czém dusze wasze tęsknią, a tak utraciliście wszystko a zyskali hańbę! Siłąc się w nienawiść na Lachów nie czuliście jak i dla was pęta kowano; bawiąc się złudą narodowości zabaczyliście wolność! Nie widzieliście przed dwoma laty tu na ziemi waszej dwóch umierających na szubienicy?.. Nie byli oni w oczach rozumnego świata ani Polacy ani Rusini, ale męczennicy za wolność! Przyjdzie czas, gdzie już nie Polak tylko albo

Rusin, najbliższy im krwią i ojczyzną, ale cała ludzkość korzyć się będzie przed ich pamięcią i czcić ich jak wszystkich swoich wybawców!«

Przytomni opowiadają, że w obliczu męża tego promieniło się całe boskie natchnienie, pod którego wpływem przemawiał. Cały był mową i ani czuł, że go wrogowie słuchają może. Dopiero gdy skończył, widać było ustępujący ogień z jego twarzy, przechodzący w błądłość śmiertelną, a spokojną jak u każdej ofiary, czekającej na katów; ale w tej chwili pochwycił go młodzież na ręce, obnosiła z tryumfem po sali — a czarno-żółci zgłupieli i pozasuwali się w kąty. — Obawiają się tu powszechnie, że Krynicki aresztowanym będzie. Wszakże, cokolwiek nam wypadki odsłonią nadal i cokolwiek tylko styczność z dzisiejszą naszą korespondencją mieć może, donieść wam nie omieszkamy.

Nie doszła nas znów wiedeńska poczta. — Prazką natomiast odebraliśmy wiadomości z południowo-słowiańskich krajów i z Węgier, które stan rzeczy tamże jako nieznosny wystawiają. Nawet urzędowe węgierskie dzienniki jako to: Figyelmező i Magyar Hirlap, wychodzące pod terrorystycznym rządem Haynaua w Peszcie, nie tają tego, iż obecny system i urzeczywistnienie konstytucji okrojonej z dnia 4. Marca w najbliższej już przyszłości zagrażają ciosem zabójczym monarchii austriackiej. »Trudno zaprzeczyć — powiada Figyelmező — i z żalem to wyznajemy, że spokojność w Węgrzech jest tylko zewnętrzną i pozorną; że umysły wszystkich mieszkańców Węgier tak są rozdrażnione, iż najmniejsza iskra ognia na wszystkich punktach w płomień roznieci.« Podobnie odzywa się »Magyar Hirlap.« »Monarchia austriacka nie ostoja się bez szczerzego przywiązania i wierności narodu węgierskiego — zginą Węgry, ale zmieni się i Austria. Kiedy Madziar ujrzy konstytucją swą roztrząskaną, swe życie narodowe i swą historyczną i terytoryalną całość zniweczoną, węgierskie kraje koronne zamalgamowane z resztą monarchii, obawiamy się, aby pomimo swego do tronu przywiązania nie zechciał odzyskać utraconego dobra i wystawić siebie ale i całą monarchię na zgubę.« Kiedy już najlojalniejsze dzienniki węgierskie tak przemawiają i to pod żelazną rózgą despotyzmu, niezawodnie usposobienie w Węgrzech w ogóle musi być nader groźne. — Doniesienia z Chorwacji i Serbii nie są bynajmniej dla rządu pociesniejsze. Położenie Austrii staje się nadto prawie rozpaczliwem, oplakany stanem skarbu, który co chwila grozi niechybnem bankructwem. Deficit przechodzi wszelką miarę — nowa pożyczka już zupełnie wyczerpana, a wydatki bieżące pokrywają asygnacjami przymusowemi.

R o s s y a.

Petersburg, 21. Listopada. — Jego ces. Mość troskliwy nieustannie o podniesienie uniwersytetów uznał, że mianowanie rektorów na czas ograniczony i połączenie w jednej osobie bezpośredniej władzy nad uniwersyte-tem z obowiązkiem nauczycielstwa nie zgadza się z potrzebami tych wysokich zakładów. Zważywszy następnie, że czynność rektorów uniwersyteckich i dziekanów fakultetu, którzy pomagają nadzorować naukę, nie są dostatecznie określone w regulaminie uniwersyteckim, raczył Jego Ces. Mość wydać do dyrygującego senatu ukazem z dnia 11. Października następujące rozporządzenia: Rektorowie uniwersytetów w Petersburgu, Moskwie, Włodzimierzu (Kijowie), w Charkowie i Kazanie, będą obrani przez ministra publicznego oświecenia z osób zaszczyconych stopniami akademickimi, na czas nieograniczony, a nominację ich należy przedłożyć do potwierdzenia jego imperatorskiej Mości. — Dziekani fakultetów będą i nadal obierani na cztery lata, lecz minister publicznego oświecenia będzie mieć prawo zatrzymania profesorów przez dłuższy czas w tych funkcjach, albo uwolnić ich od tego urzędu przed terminem wyznaczonym, i powinien zasięgnąć rozporządzenia od Jego ces. Mości, jeżeli się okaże potrzeba mianowania dziekana z profesorów fakultetu nie według wyboru uniwersytetu. Adjunkt ministra przy ministerstwie publicznego oświecenia zajmie się ułożeniem projektu instrukcji dla rektorów i dziekanów i przedłoży Jego ces. Mości do potwierdzenia. Inne postanowienia tego ukazu regulują prawa i prerogatywy rektorów, równie jak i pensje wyznaczone dla nowego stanu osób uniwersyteckich.

T u r e c y a.

Z Paryża piszą pod dniem 6. Grudnia. — Kurier z Konstantynopola, któregośmy się już 30. Listopada spodziewali, dzisiaj dopiero przybył. Wiadomości, które nam przywozi są nader zajmujące i dochodzą do 17. Listopada. Tak kwestya wychodźców jako też zjawienie się floty angielskiej w Dardanelach sprowadziły na biedną portę grad not dyplomatycznych. Porta wprawdzie, jak wiadomo, odmówiła wydania wychodźców, ale zarazem oświadczyła, że niezapomni o obowiązkach dobrego sąsiada, i że wszelkiego dołoży starania, aby zasłonić obydwa mocarstwa przed szkodliwymi zabiegami jej wszystkich poddanych. Mimo tymczasem następnego rozdwojenia, niezmieniła ona bynajmniej zdania swojego. Nesselrode zaś upiera się jeszcze wciąż: 1) za wydaleniem wychodźców węgierskich i polskich; 2) za odprowadzeniem wewnątrz kraju do Diarbekir wychodźców, którzy przeszli do islamizmu; 3) za wygnaniem wszystkich Polaków z Turcji, jakiemby prawem by się oni znajdowali; 4) za zakazem wszystkim Polakom, aby nogą nie stawiali na ziemi tureckiej, choćby niewiem w jakim kraju byli do ohywatelstwa przypuszczeni. Pierwsze obydwa punkta wypływają z kwestyi wychodźstwa; reszta tworzy tylko

okoliczności dla siebie. Porta zaś trzyma się statecznie swęj pierwszej odpowiedzi. Obiecuje, wychodząc węgierskim dać paszporty, a tych którzy przeszli do mahometanizmu, przenieść po za obręb, z któregoby mogli szkodzić Austrii i Rosyi. Zarazem oświadcza, iż poważanie winne paszportów mocarstw w przyjaźni zostających niedozwala jej uwzględnić dwóch punktów ostatnich. Rosya nieomieszka tćm się zaspokoić, lecz Titow w tćj chwili niekomentuje się odpowiedzią wysokiej porty. Czeką on na odpowiedź swego rządu, aby stosunki w Konstantynopolu znów zawiązać. Co się tyczy posła austriackiego, miałby on wprowadzić chęć i słuszość, rozpocząć napowrót urzędowanie swoje, ale nie śmie w tym względzie Rosyi uprzedzać. Oprócz tego zachodzi tu jedna jeszcze trudność, porta bowiem chce się zobowiązać tylko na pewien czas do odprowadzenia w głąb kraju wychodźców węgierskich, — zastrzegając sobie, iż będzie mogła uwolnić z pod dozoru tych, którzy teraz nieżądać paszportów, skoro pokój w Austrii zupełnie ustalonym zostanie. Austria żąda bezwarunkowego umieszczenia wewnątrz kraju. Dalej posel austriacki chce mieć spis otwarty, aby mieć prawo działania przeciw wychodźcom, którzyby może później mieli chęć przybyć do Konstantynopola. Porta sprzeciwia się przypuszczeniu tćmu, iżby się miała przyłożyć do bezwarunkowego rozwiązania tćj kwestyi. Węgrów przeprowadzą do Koutahiyi niedaleko od Broussy. — Flota angielska stoi dotąd w Dardanelach, lecz wkrótce odpłynie do Vurlak, aby wszelkim wykładom domysłowym koniec położyć. Flota zaś francuska opuści Lemnos, w celu połączenia się z angielską pod Vurlak. — Mimo wszelkich podstępów Austrii panuje zgoda jaknajlepsza pomiędzy generałem Aupick a Stratford Canningiem. — Inny jeszcze wydarzył się w Konstantynopolu przypadek, który wielkie tu sprawił wrażenie, a który prasa zagraniczna stósownie ocenić potrafi. Posel rosyjski niechciał podpisać paszportu do Odessy jeneralnemu konsulowi francuskiemu, panu Gilbert de Voisin, gdyż żaden cudzoziemiec, nawet agent dyplomatyczny, nie może stąpić na ziemię rosyjską, niemając na to pozwolenia od cara Wszech Rosyi. Reschid Alibasza w tćm trudnem położeniu dał dowody wielkiego rozsądku, wytrwałości i patryotyzmu. Porta jako też Europa winna jest wdzięczność mężowi tćmu, i w późniejszym dopiero czasie będzie można branie się jego dostatecznie ocenić. Porta też nieustąpi i nieda się zmusić, nieprzyczyniając się jednak z swęj strony do zakłócenia pokoju europejskiego.

G r e c y a.

Ateny, 6. Listopada. — Zamknięcie posiedzeń w izbie i senacie, które, jak doniosłem w ostatnim moim liście, nastąpiło istotnie d. 30. Października, odbyło się odczytaniem tyczących ordonansów przez prezydenta ministrów pana Kaaaris, ministra marynarki w senacie, a w izbie przez ministra spraw wewnętrznych pana Chrestenitis. — Na jednym z ostatnich posiedzeń izby przedłożono wniosek do ustawy o zbudowaniu pięciu paropływów dla ułatwienia komunikacji między różnymi prowincjami i wyspami królestwa. — Od dawna dawała się czuć wielka potrzeba tego rozporządzenia. Greckiemu jeneralnemu konsulowi w Egipcie, panu Tositzos, który od niejakiego czasu przebywa w Atenach, przynależy pochwała za to, iż się zajął przywiedzeniem tego życzenia do skutku. Z tą żegluga zostaje w związku projekt splawienia Eurypu. Pan Tositzos i dyrektor greckiego narodowego banku Stabros są upoważnieni rozpisac akcyje na to przedsięwzięcie. Liczbę akcyj wyznaczono tymczasowie na 500, każdą po 400 drachm. Gdy się skompletuje ta liczba, nastąpi jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów, których dalsza uchwała przedłożona będzie rządowi do potwierdzenia. Dla zniewolenia publiczności do udziału w tem przedsięwzięciu, które dla kraju niezmiernie obiecuje korzyści, wydali panowie Tositzos i Stabros proklamację. Tositzos podpisał zaraz 150 akcyj, i liczne podpisy nadeszły także ze wszystkich prowincyi, a najszczególniej z tych, które mają nadzieję ciągnąć wprost zyski z tego.

Na wyspie Patras rozbroiła policja miejscowa włoskich wychodźców, a to z rozkazu rządu. Dochody cła w Patras, które w roku 1847. wynosiły 32,000 drachm, a w roku 1848. tylko 13,000 drachm, przyniosły w pierwszych trzech kwartałach tego roku 55,000 drachm.

OBWIESZCZENIE.

Przy sposobności w dniach 29. i 30. Października r. b. publicznie sprzedanych fantów w tu tejszym lombardzie przedawnionych, okazała się przewyżka z wniosku dla niektórych dłużników fantów.

Posiedzieli listów lombardowych: Nr 6095. 6492. 6554. 6976. 6980. 6999. 7305. 7385. 7520. 7587. 7619. 7674. 7746. 7868. 7933. 8112. 8117. 8130. 7358. 8151. 8225. 8504. 8516. 8543. 8557. 8575. 8584. 8600. 8603. 8629. 8670. 8672. 8683. 8769. 8829. 8895. 9230. 9260. 9320. 9363. 9372. 9463. 9505.

wzywa się niniejszćm, aby się zgłosili w przeciągu 6ciu tygodni do tutejszego lombardu i odebrali za oddaniem poświadczeń lombardowych, i za kwitem przewyżkę, jaka pozostała po potrąceniu otrzymanej pożyczki i zaspokojeniu prowizyi aż do czasu przedawnienia fantu, inaczej przewyżka wpłynie stósownie do prze-

psiów do kassy miejskiej ubogich, poświadczenie zaś lombardowe przepada z wszelkimi do niego prawami.

Poznań, dnia 8. Listopada 1849.

Magistrat.

Walne zebranie członków towarzystwa Pomocy naukowej odbędzie się dnia 20. Grudnia r. bież. w wielkiej sali Bazaru o godzinie 3ciej z południa, na które w imieniu towarzystwa zapraszamy.

Poznań, dnia 29. Listop. 1849.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Odebraliśmy w komis **Herbatę Chińską** w tych samych gatunkach i cenach jakie

A m e r y k a.

Nowy Jork, dn. 20. Listopada. — Najnowsze doniesienia z Kalifornii przewyższają nawet to wszystko, co dotąd o tym cudownym kraju pisano i mówiono. Odkrycia min złota i piasku z dniem każdym się mnożą, a przytem nowo wynalezione są zawsze obfitsze, aniżeli dawniejsze. Lubo napływ ludzi awanturniczych tak jest wielkim, to źródła zarobku w ziemi ukryte, jak się zdaje w stosunku o wiele większym przybierają. W końcu znaleziono podobno klucz do owych odwiecznych żył złota, których obecne kopalnie są tylko sproszkowanymi odrywkami. W posiadłości pulkownika Fremonts znaleziono niepospolity pokład kamienia złotego przeszło milę angielską długości i przeszło na dwie stopy grubo. Lecz była to tylko pierwsza wiadomość. Późniejsze sprawozdania donoszą, że długość żyły tćj wynosi spćlna dwie mile, szerokości w przecięciu 150 stóp, a co przy całej tćj rzeczy jest najważniejszem, iż w jednym końcu tćj miny znajduje się pokład srebra, który jeszcze wystarcza na srodki do opłacenia machin i kosztów robotnika. Zbieg tak szczególnych okoliczności bywa zazwyczaj ziemi zaatlantyckiej właściwym; lecz miasto samo Francisco wewnątrz też przedstawia niemiń dziwne zjawiska. Zdaje się teraz rzeczą niewątpliwą, że miasto to samo z materyałów zawierających znaczną ilość złota i na pokładzie złota zbudowano, i prawie obok rzeczywistych cudów Kalifornii niebędzie można nic innego stawić, jak owe czarodziejskie okolice tysiąc nocy jedna, gdzie drzewa owoców są obciążone jak najkosztowniejszą porcelaną a cudne zamki z jednego rubina zbudowane. Godnem jest podziwiania, jaki to wpływ wywiera na mieszkańców miasta San Francisco. Małe chłopaczki zarabiają dziennie po pięć do sześć dolarów grzebiąc w rynsztokach, podobnie jak ulicznicy w Londynie, którzy za pół penny ryją w błocie na Blackwall. Jeden z urzędników celnych, któremu naturalnie zatrudnienia jego urzędowe niedozwalały zwiedzać pokładów, przepędzał sobie czas, wyskrobując niechęć z muru domu celnego obruszone cęgly, i znalazł, iż on tutaj wpadł na tak dobrą kopalnię, jak jego sąsiedzi. Wierząc studnie przychodzi się tu do wielkiego zysku, a zakładanie kanałów więcej jak po 5 kroć się opłaca. Pod tćmi okolicznościami komornego niemożna też zanadto wysoko uważać, gdyż komornik gospodarza swego zaspokoić może dochodem z jego własnych ciegieł i młotka mularskiego. Wprowadzie wynalazek ten ma także swą niebezpieczną stronę; gdyż jeżeli niezapobieży się ponęce tego domowego kopania, to przyjdzie czas gdzie wśród pięknego dnia przedziurawione ulice zapadną jak Troja w swych płomieniach. Tymczasowo stoi jednak San Francisco pięknie pośród sta swoich miast podwładnych, które się na wszystkie strony wznoszą. Praca przy skarbach ziemi tak jeszcze wiele rąk potrzebuje, i w jednym przypadku, przy praniu zbrudzonej bielizny tak wysoko żądania swoje postawiła, iż robotnicy zmuszeni byli w inny sposób sobie poradzić. Kalifornianie bieliznę swoją do prania — do Chin posyłają. Wystawić sobie można, iż postępowanie podobne ma wiele niedogodności; ale pod względem ekonomicznym nader korzystne, i kilka set tuzinów tego rodzaju przedmiotów z pralni Kanton przybyło właśnie, kiedy poczta ostatnia z San Francisco odchodziła. Jednym z najdziwniejszych skutków odkrycia tego jest popęd, jaki ono przedsiębiorczemu duchowi państwa niebieskiego dało. Chincezykowie, ludzie dotąd odretwali i jak najwięcej dom lubiący w całym świecie, posłyszawszy o tych pokładach złota, oeculi się do nowego życia i tysiącami cisną się do Kalifornii. Ci przywożą szczególnie gotowe mieszkania ze sobą. Oprócz tego opanowali oni przemysł najwięcej korzyści przynoszący, i najlepsze garkuchnie mają Chincezykowie. Kong-sung i Warg-tong szczególnie swęm przewybornem pieczywem pozyskali sławę zadziwiającą, i po pierwszy raz, jak się zdaje, w dziejach świata zwyciężeni zostali Francuzi w swym przyrodzonym talencie jako maitres d'hotel. Z żadnej okolicy świata niezmińszyl się dotąd napływ wychodźców. Zazdrość także żadna się w tym względzie nieobjawiła. Owszem jeden czyn ludności tćj rzuca nader błogie światło na usposobienie tych różnorodnych żywiołów. Na wiadomość, że liczne orszaki wychodźców w podróży swęj cierpią z powodu choroby i niedostatków wszelkiego rodzaju, wysłano na przeciw nim niezwłocznie kilka set zwierząt jucznych obciążonych zasobami stósownemi.

niegdys w handlu P. Jabłkowskiego były. Sprzedajemy takową w paczkach plombowanych po 1, 1/2, 1/4, 1/8 funta, za funt 21, 23, 25, 27, 41 i 83 zlt. pol. M. Magnuszewicz i Sp.

Kurs giełdy Berlińskiej.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papier- rami. gotowizną.
Dnia 11. Grudnia 1849.		
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	106 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	89 1/2
Oblig. premii handlu morsk.	—	100 1/2
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	—
Oblig. miasta Berlina	5	105
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 1/2	90 1/2
W. X. Poznańsk.	4	—
dito nowe	3 1/2	91 1/2
Pruss. Wschod.	3 1/2	—
Pomorskie	3 1/2	—
March. Elek. i N.	3 1/2	95 1/2
Frydrychsdory	—	13 1/2
Inne monety złote po 5 tal.	—	12 1/2
Disconto	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3 1/2	81 1/2